

W lipcu 1997 r. powstała Samodzielna Pracownia Badań Europy Środkowo-Wschodniej przy Instytucie Zachodnim w Poznaniu, mająca na celu wspieranie aktywności naukowej lubelskiego instytutu. W jej ramach powstaje załączek biblioteki tematycznej dotyczącej regionu oraz baza informacyjna oparta na dostępnych publikacjach internetowych (OSW, PAP, „Rzeczpospolita”, Radio Liberty i in.). Instytut próbuje także rozszerzać zakres badań porównawczych, czego przykładem jest zaproszenie na konferencję o przemianach „przestrzeni narodowej” historyków afrykańskich: Christophera Wondji i Mamadou Diawara.

GRZEGORZ GŁUCH  
HUBERT ŁASZKIEWICZ  
SŁAWOMIR LUKASIEWICZ  
Lublin

### ROLA MITU HISTORYCZNEGO W TWORZENIU PAŃSTW EUROPEJSKICH WYSTAWA W NIEMIECKIM MUZEUM HISTORYCZNYM W BERLINIE

Od początku lat osiemdziesiątych pojęcie mitu historycznego przeżywa swój renesans w ramach badań historyczno-socjologicznych. Chodzi w nim zwłaszcza o funkcję mitu jako elementu konkurujących ze sobą lub zmierzających do hegemonii ideologii, służących do kontrolowania społeczeństwa. Pytanie o znaczenie tego zjawiska – i to nie tylko historyczne, ale również współczesne – prowadzi do ponownego podważenia tezy o odideologizowaniu postmodernistycznych społeczeństw<sup>1</sup>.

Obok tych akademickich, częściowo spopularyzowanych przez środki masowego przekazu, zainteresowań mitami historycznymi, istnieją też względy bardziej praktyczne, a mianowicie nowe wymiary nacjonalizmu związanego z rozpadem Układu Warszawskiego i powstaniem nowych państw (które w większości nawiązywały do swej wcześniejszej suwerenności)<sup>2</sup>. Zmuszają one zarówno naukę, jak i zainteresowaną polityką część opinii publicznej do podjęcia polemiki dotyczącej funkcji mitów jako elementów panujących ideologii, służących przebudzeniu, utrzymaniu i skanalizowaniu narodowych poglądów i emocji. Tym zainteresowaniom duchowym wychodzi naprzeciw także otwarta 19 marca 1998 r. w Niemieckim Muzeum Historycznym w Berlinie wystawa *Mity narodów*.

Celem, jaki postawiono przed ekspozycją jest ukazanie, „co w XIX w. dzieliło, a co łączyło Europę”<sup>3</sup>. Podczas zwiedzania powstaje jednak wrażenie, że próbuje ona raczej pokazywać elementy wspólne tworzenia się mitów i ich struktur. Słusznie też Achatz von Müller w felietonie na łamach „Die Zeit” krytykował tę „na korzyść europejskiej analogizacji zainscenizowaną redukcję narodowych odmienności”<sup>4</sup>. Problematyczną intencję wystawy skonkretyzował zresztą *expressis verbis* Christoph Stölzl, stawiając w przedmowie do katalogu budzącą wątpliwości tezę, że „dramatyczna, problematyczna i bolesna epoka nacjonalizmu” jest „wspólną historią rodzinną” Europejczyków<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Por. min. J. Habermas, *Technik und Wissenschaft als „Ideologie”*. Frankfurt a. M. 1968.

<sup>2</sup> Por. M. Mommsen (Hg.), *Nationalismus in Osteuropa. Gefährliche Wege in die Demokratie*. München 1992.

<sup>3</sup> M. Flacke, *Einleitung*. W: *Mythen der Nationen. Ein europäisches Panorama. Eine Ausstellung des Deutschen Historischen Museums unter der Schirmherrschaft von Bundeskanzler Dr. Helmut Kohl*. Begleitband zur Ausstellung vom 20. März 1998 bis 9. Juni 1998, M. Flacke (Hg.), München-Berlin 1998, s. 16.

<sup>4</sup> A. v. Müller, *Unverzichthar national*. „Die Zeit” nr 14/1998, s. 43.

<sup>5</sup> Ch. Stölzl, *Vorwort*. W: *Mythen der Nationen...*, s. 13.

We wprowadzeniu do katalogu Etienne Francois i Hagen Schulze w nawiązaniu do francuskiego religioznawcy Ernesta Renana, uznali naród za „zasadę duchową”, która „zakłada istnienie przeszłości, ale mimo to w teraźniejszości stanowi uchwytny fakt: umowę, wyraźnie wypowiedziane życzenie kontynuowania wspólnego życia”<sup>6</sup>. Z tą całkowicie nieprecyzyjną definicją można się zgodzić tylko dlatego, że wcześniej autorzy wskazali na takie komponenty, jak etniczność, język, religia, intencja i geografia jako potencjalne składniki istniejących w Europie wyobrażeń narodowych, nie wystarczające jednak same w sobie do stworzenia precyzyjnej definicji.

Wyprowadzony z takiego pojęcia narodu wniosek, „że wszystkie narody europejskie miniego XIX w. posiadały w gruncie rzeczy takie same poglądy dotyczące narodu”<sup>7</sup>, akcentuje jednak wskazane już przez Stözlza i Flacke analogie, i prowadzi do ignorowania sytuacji odmiennych (choćby podzielonych na drobne państewka Niemiec, pozbawionych swojego kraju Polaków, wielopaństwowej monarchii habsburskiej, pozostającej pod wpływem wielu heterogenicznych systemów politycznych Francji, wielonarodowościowej Rosji, znajdujących się w stałej ekspansji terytorialno-demograficznej USA). Francois i Schulze próbują odpowiednio szybko wskazać na te różnice, obstając jednak przy funkcjonalnym podobieństwie treściowo całkowicie odmiennych mitów narodowych w poszczególnych krajach: „Wszystkie te narody są nastawione stale na podkreślenie swojej wyjątkowości i nieporównywalności. Mity historyczne (...) są mitami jednoczenia się do wewnątrz i odgraniczania się od zewnątrz”<sup>8</sup>.

Nie ulega chyba wątpliwości, że konstytuowanie narodu poprzez mity następuje także *ex negativo* w odgraniczaniu się od innych narodów, poprzez definiowanie cech specyficznych przypisywanych własnemu narodowi. Jednak nie te ogólne analogie są najważniejsze. Większe znaczenie mają raczej różnorodnie dążenia, dające się wyprowadzić ze specyficznych potrzeb poszczególnych narodów w XIX w. Dla Niemców była to tęsknota za ujętą terytorialnie jednością państwową, dla Polaków – życzenie autonomicznej państwowości, dla Austriaków – utrzymanie państwa składającego się z różnych krajów i narodów, dla Francuzów – polityczna realizacja postulatów rewolucyjnych, a dla Amerykanów stopień różnych grup etnicznych w jeden naród, przy braku długich tradycji, podobnych do europejskich. Na tym tle nie może znaleźć akceptacji stwierdzenie Francois i Schulzego, że mity narodowe różnych krajów wydają się być „nie tylko bardzo podobne, ale wręcz mogą być stosowane zamiennie”<sup>9</sup>.

Przyjęte przez Francois i Schulzego określenie terminu umożliwia stworzenie na użytek wystawy definicji operacyjnej. Jednak zarówno zwiedzanie wystawy, jak i lektura katalogu pokazują, że definicji takiej właściwie nie ma. Kiedy Monika Flacke we wprowadzeniu do katalogu podkreśla, że w centrum wystawy znajdują się „wydarzenia, a nie alegorie, nie mity literackie lub mentalno-historyczne”<sup>10</sup>, to ignoruje ona prawie trzydziestoletnie badania mitów i kontrowersje na ten temat między Rolandem Barthesem i Leszkiem Kołakowskim<sup>11</sup>. Bo przecież mit nie jest wydarzeniem, ale

„symbolicznie skuteczną strukturą, która zapewnia permanentne wypełnianie funkcji potwierdzenia, legitymizowania i regulowania dla utrzymania i reprodukcji społecznej. Nie wyjaśnia on bytu, ale interpretuje go w formie historii pierwotnych (...). Początek zostaje przyporządkowany totalności czasu (...). Mit może mieć w ten sposób charakter konserwujący i zarazem perspektywiczny; jego akcja toczy się w przeszłości, wskazuje jednak na przyszłość i teraźniejszość. Służy on jako system nierzadko porządkujący, legitymizujący zamiary polityczne”<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Por. E. Francois, H. Schulze, *Das emotionale Fundament der Nationen*. W: *Mythen der Nationen...*, s. 17.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>10</sup> M. Flacke, *Einleitung...*, s. 15.

<sup>11</sup> Por. R. Barthes, *Mythen des Alltags*. Frankfurt a. M. 1976; L. Kołakowski, *Ohecnosc mitu*. Wrocław 1994.

<sup>12</sup> E. Kotte, „Not to Have Ideologies But to Be One”. *Die Gründungsgeschichte der USA in amerikanischen Schulgeschichtsbüchern aus den Jahren 1968 bis 1985*. Hannover 1997, ss. 392-393.

Jeśli zatem mowa jest o metamorfozie wydarzeń historycznych w mitach, to nie oznacza to, że wydarzenia stają się mitami. Mit jest pewnym wzorem interpretacyjnym. Nie można powiedzieć, że jest po prostu błędny. Uosabia on skutecznie wartości danego społeczeństwa, wpływając tym samym na postrzeganie przez ludzi rzeczywistości i ich zachowania<sup>13</sup>. W tym też sensie mity posiadają zmienny stopień fikcji i rzeczywistości. Zgodnie z tym należy odrzucić użyty przez Stefana Germera w jego katalogu termin „fikcje historyczne”<sup>14</sup>.

Autorom nie udostępniiono przed napisaniem ich artykułów do katalogu wstępów przygotowanych przez Francois i Schulzego oraz Germera, zawierających próby skonstruowania operacyjnych definicji pojęcia mit. Zamiast tego mieli, zgodnie z faworyzowanym przez Flacke rozumieniem mitu jako wydarzenia, skoncentrować się na pięciu najważniejszych momentach w historii przedstawianych przez nich krajów. W ten sposób w niektórych artykułach doszło do pomieszania różnych pojęć („saga”, „legenda”, „mit”)<sup>15</sup>. W innych tekstach termin mit jest doprecyzowywany w nawiązaniu do specyficznych warunków badanych krajów<sup>16</sup>. Wreszcie niektórzy autorzy próbowali przezwyciężyć trudności terminologiczne poprzez oddzielanie terminów o podobnym znaczeniu<sup>17</sup>.

W swoim znakomitym artykule Athena Syriatou wskazuje na specyficzny układ uwarunkowań, w jakim znajdowała się Wielka Brytania<sup>18</sup>. Mimo znaczących napięć społecznych nie miały tu miejsca polityczne przełomy, co sprawiało, że ideały, których ciągła aktualność i obecność znajdowała wyraz także i w mitach, nie traciły swojej ważności. Pomimo reform hierarchia społeczna pozostawała w znacznym stopniu nienaruszona. Za pomocą patriotycznie zabarwionej ideologii elita społeczno-polityczna próbowała legitymizować swoją pozycję. Posługiwała się przy tym historiografią, propagującą w systemie mitów ideały narodu brytyjskiego. Jako części składowe autorka wskazuje: podkreślanie stałego rozwoju historycznego (skrytalizowanego w bitwie pod Hastings, która umożliwiła narodowi brytyjskiemu przyjęcie charakterystycznych anglosasko-normańskich podstaw; symbolem jest równość urodzenia przeciwników przedstawiona na obrazie Louthbourga z 1871 r.), zasadniczą wartość wolności (udokumentowaną w *Magna Charta Libertatum*, a na wystawie ilustrowaną ryciną Northcotesa ukazującą koronację Wilhelma Orańskiego przez brytyjską Izbę Lordów) oraz sukces drogi brytyjskiej, wyrażający się w uzyskaniu pozycji mocarstwowej, a także sakralizację wydarzeń historycznych poprzez podkreślenie protestanckiej religii państwowej (ilustracją jest zwycięstwo nad armadą hiszpańską). W mitologizowaniu walki przeciwko Napoleonowi, której kulminacją stanowi śmierć lorda Nelsona, pojawiają się w zwartym systemie mitów różne wartości: pokojowe reformy Wielkiej Brytanii przeciwstawiane są złu rewolucji francuskiej, wolność jest przedstawiana jako wartość chroniona poprzez walkę z tyranem, a sam Nelson gloryfikowany jako prototyp brytyjskiego męczennika walki o wolność. Tę apoteozę Nelsona przedstawił Benjamin West na obrazie z 1807 r.

W swoim artykule poświęconym popularnej historii Rosji w XIX w. Ulrike Schmiegelt ukazała charakterystyczne widzenie dziejów przez pryzmat biografii<sup>19</sup>. I tak święty Włodzimierz stanowi centralny temat rosyjskiej historiografii. Przyjęciem chrześcijaństwa legitymizowane są

<sup>13</sup> Por. R. Hofstadter, *The Age of Reform: from Bryan to F.D.R.* New York 1961, s. 13.

<sup>14</sup> S. Germer, *Retrovision: Die rückblickende Erfindung durch die Kunst. W: Mythen der Nationen...*, s. 44.

<sup>15</sup> Por. W. Molik, *Polen – „Noch ist Polen nicht verloren”*. W: *Mythen der Nationen...*, ss. 298, 299, 300, 302, 306, 316.

<sup>16</sup> Por. E. Bruckmüller, *Österreich – „An Ehren und Siegen reich”*, ss. 269-273; U. Schmiegelt, *Rußland – Geschichte als Begründung der Autokratie*, s. 402; D. Trom, *Frankreich – Die gespaltene Erinnerung*, s. 129; E. Kotte, *USA – Konsens und Mission*, s. 557. Wszystkie teksty pochodzą z *Mythen der Nationen...*

<sup>17</sup> Por. A. Syriatou, *Großbritannien – Für König und Freiheit*. W: *Mythen der Nationen...*, s. 193.

<sup>18</sup> *Ibidem*, ss. 174-198.

<sup>19</sup> U. Schmiegelt, *Rußland...*, ss. 401-421.

liczne późniejsze działania pozapolityczne i uzasadniany system autokratyczny: „Wprowadzenie wiary chrześcijańskiej umożliwiło stworzenie uporządkowanego społeczeństwa i dało ludziom »rozumienie dla niezbędności władzy najwyższej«”<sup>20</sup>. Aleksander Newski uważany jest natomiast za twórcę odgraniczenia Rosji od Zachodu i przez to za sprawcę samodzielnego, skutecznego rozwoju Rosji. Zasluga udoskonalenia rosyjskiego państwa narodowego z jego autokratyczną władzą przypisywana jest Iwanowi II. Ambiwalencja postaci Iwana Groźnego, jego zdobycie Kazania, które usakralizowało dominację Rosji europejskiej nad azjatycką, pokrywana jest mistyfikatorsko jego żalem z powodu zabójstwa carewicza. A okrucieństwa popełnione w drugiej fazie jego rządów wyjaśniane są chorobą umysłową. Wreszcie w interpretacji postaci Piotra Wielkiego dochodzi do kontrowersji – dla słowianofilów jego reformy stanowiły błędną drogę, a dla zwolenników otwarcia na Zachód kontynuacja jego polityki miała być korzystna dla przyszłości Rosji. Oficjalna historiografia propagowała pozytywny obraz Piotra I, koncentrujący się jednak na jego sukcesach w polityce zagranicznej, a nie na wewnętrznej przebudowie państwa. W swoim artykule o mitach rosyjskich Schmiegelt informuje czytelnika szczegółowo o rzeczywistości historycznej, co pozwala na szczegółowe prześledzenie zmiennego stosunku między fikcją a rzeczywistością.

W artykule o Francji Danny Trom koncentruje się na „podzielonych wspomnieniach”<sup>21</sup>. Doświadczenie różnych systemów politycznych doprowadziło do powstania dwu obozów politycznych. Podczas gdy zakorzenieni w katolicyzmie monarchiści w misji Joanny d’Arc, uwolnieniu Orleanu i umożliwionej w ten sposób koronacji Karola VII widzieli zbliżenie narodu, króla i Boga, to republikańskie opisy sekularyzują ten mit powstały wokół francuskiej bohaterki narodowej, podkreślając przede wszystkim jej pochodzenie, jako prostej dziewczyny z ludu. W obu interpretacjach Joanna pozostaje wcieleniem cnót patriotycznych. W rozwiniętym przez liberałów micie o postaci Wercyngetyryksa, przywódca galijski zmienia się w bohatera historii francuskiej. Konstrukcja ta pokazuje subtelność mechanizmów tworzenia mitów dla celów ideologicznych: „Chwali się jego opór przeciwko najazdowi rzymskiemu, ale opis jest zróżnicowany. Z jednej strony Wercyngetyryks przegrywa walkę, z drugiej zaś ta właśnie klęska umożliwia Galom przejście do cywilizacji”<sup>22</sup>. Tę dwoistość interpretacji przedstawił Royer na obrazie z 1899 r. W propagowanym przez monarchistów micie założycielskim „najstarszej córki kościoła” Chlodwig gloryfikowany jest jako prototyp króla chrześcijańskiego i wzór francuskiego władcy. Tymczasem historiografia republikańska interpretuje związek Chlodwiga z kościołem jako pociągnięcie strategiczne, wynikające przede wszystkim z pobudek patriotycznych i świadomości narodowej. Szczególne problemy wywołują interpretacje odczuwanych jeszcze w XIX w. jako współczesne, wydarzeń związanych z rewolucją francuską i następującą po niej erą napoleońską. Odrzucenie rewolucji przez monarchistów podkreślane jest przez nich umieszczeniem w centralnym punkcie *Grande Terreur*, republikanie natomiast, również nie zainteresowani usprawiedliwianiem okrutnej władzy, koncentrują się na początkach rewolucji, przy czym punkt ciężkości stanowi atak na Bastylię i przysięga złożona na sali balowej (przedstawione na obrazach Thèvenina z 1793 r. i Davida z 1791). W ten sposób uwolnienie narodu spod władzy tyrańskiej może być przedstawione bez potrzeby uzasadniania krwawego zerwania z monarchią. W Napoleonie monarchiści widzą uzurpatora do władzy przysługującej królowi, republikanie natomiast grabarza rewolucji francuskiej. Już w czasach Napoleona oddziaływała przy tym skuteczna propaganda, uprawiająca kult władcy, który ponownie podniósł Francję z upadku. Od czasów restauracji te negatywne kontury postaci Napoleona osłabły. Dla monarchistów stał się on namiestnikiem władzy burbońskiej, a republikanie skłonni są postrzegać wprowadzenie *Code civil* jako kontynuację polityki rewolucyjnej.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 406.

<sup>21</sup> D. Trom, *Frankreich...*, ss. 129-151.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 131.

W rozważaniach Ernsta Bruckmüllera na temat Austrii widoczny jest bardzo specyficzny składnik tworzenia się mitów: samoświadomość specyficznej grupy etnicznej uważające się za sprawcę historii<sup>23</sup>. Bruckmüller stwierdza wyraźnie, że ta samoświadomość niemieckich mieszkańców Austrii spychała obywateli innych narodowości do roli opozycjonistów wobec państwa habsburskiego. Problem ten doprowadził do skonstruowania dwu centralnych mitów: związanego z panującą dynastią mitu Habsburgów i mitu armii cesarskiej. Te obszernie wzory interpretacyjne koncentrują się na różnych historycznych osobowościach i wydarzeniach: w legendach (przez Bruckmüllera słusznie odgraniczanych od mitów) tworzonych wokół postaci Rudolfa zakorzeniona jest legalność dynastii habsburskiej, podwójne zaślubiny wnuków Maksymiliana I (w 1896 utrwalone na obrazie przez Brozika) symbolizują mit o szczęśliwych związkach dynastii, czasy księcia Eugena, uznane za okres bohaterski (utrwalone na obrazie przez Blaasa w 1865) przedstawione są w sposób łączący wiedeński mit habsburski z mitem armii. W wyobrażeniach Marii Teresy pojawia się obraz cesarzowej-matki (wyraźny na rycinie Liezen-Mayera z 1870); a wreszcie podkreślenie roli arcyksięcia Karola w bitwie pod Aspern ukazuje na nowo wsparcie mitu habsburskiego przez mit armii cesarskiej (tak też wygląda to na obrazie Kraffa z 1820).

Dla przezwyciężenia niejasności pojęcia „mit” Vit Vlnas i Zdenek Hojda używają kompleksowego terminu świadomości historycznej, rozumianego jednostronnie, jako narzucona tożsamość i gotowe figury legitymizujące, forsowane w Czechach w XIX w. w celu budowy narodu<sup>24</sup>. Nowa świadomość miała być przeciwstawiona rozpowszechnionej sekularyzacji i emocjonalnemu podejściu do historii. Świadomość historyczna jako czynnik budowy tożsamości, legitymizacji i orientacji jest jednak „zjawiskiem elementarnym, a zarazem ambiwalentnym”<sup>25</sup>, obejmującym także komplementarną stronę samoupewniania, samolegitymizowania się i samoorientacji, co sprawia, że pojęcie to wydaje się mało przydatne. Autorzy podkreślają, że najpóźniej od połowy XIX w. mity historyczne służyły w Czechach uzasadnianiu aktualnych żądań politycznych. Saga o wyborze chłopca Przemysła na króla czeskiego funkcjonowała w końcu XIX w. jako dowód na demokratyczne poglądy przodków, którzy stanowili przeciwieństwo wobec zorganizowanych feudalnie Germanów (co znalazło wyraz na obrazie Zeniska z 1898) i interpretowana była jako symboliczny argument w walce Czechów o prawo do samostanowienia. Przemysł II Ottokar pojawia się jako postać bohaterska, dzięki swojej polityce ekspansji, uzasadnionej nawracaniem na wiarę chrześcijańską ludów pogańskich, a także dzięki gestowi zwrócenia korony cesarskiej, który interpretowany jest jako czyn patriotyczny, co uwidacznia powstała w 1789 r. rycina Kohla. Karol IV funkcjonuje jako inkarnacja mądrego i patriotycznego władcy, jest gloryfikowany jako założyciel i dobroczyńca narodu czeskiego. Jest to *image*, który pozbawia go zarazem jego historycznie udowodnionej, głębokiej religijności, która przyznającym się do reformacji Czechom nie mogła się raczej wydawać sympatyczną. Centralnym elementem utworzonego wokół postaci Jana Husa mitu jest męczeństwo za prawdziwą naukę, „która w XIX w. rozumiana była jako prawda narodowa, społeczna, polityczna i dopiero na ostatnim miejscu teologiczna”<sup>26</sup>. Hus staje się w ten sposób postacią integrującą, symbolem narodu czeskiego (co zostało przedstawione na znanym obrazie Brozika z 1898), a jego słowa *Veritas vincit* są do dziś instrumentalizowane politycznie i wywołują zadziwiająco fascynację. Natomiast z bitwą pod Białą Górą (1620), jaka rozegrała się na początku wojny trzydziestoletniej wiążą się mity negatywne. Uznawana jest ona nie tylko za początek trzystuletniej niewoli Czechów, ale także za symbol współwiny podupadłego w swych obyczajach narodu czeskiego. To wyobrażenie wywołanej od wewnątrz katastrofy (przedstawione na drzewo-

<sup>23</sup> E. Bruckmüller, *Österreich – „An Ehren und Siegen reich”*. W: *Mythen der Nationen...*, ss. 269-294.

<sup>24</sup> V. Vlnas, Z. Hojda, *Tschechen – „Gönnt einem jeden die Wahrheit”*. W: *Mythen der Nationen...*

<sup>25</sup> K.-E. Jeismann, *Geschichtsbewußtsein. Überlegungen zur zentralen Kategorie eines neuen Ansatzes der Geschichtsdidaktik*. W: *Geschichtsdidaktische Positionen. Bestandsaufnahme und Neuorientierung*. H. Süssmuth. (Hg.), Paderborn 1980, s. 199.

<sup>26</sup> V. Vlnas, Z. Hojda, *Tschechen...*, s. 517.

rycie Svobody z 1868), stało się siłą napędową dla wysiłków mających na celu odzyskanie autonomii w drugiej połowie XIX w.

Witold Molik zajmuje się w swoim artykule mechanizmami przekazywania mitów w Polsce podzielonej przez Rosję, Prusy i Austrię<sup>27</sup>. Ponieważ nauczanie szkolne, znajdujące się pod kontrolą mocarstw zaborczych nie mogło być wykorzystywane do wspierania polskiej myśli narodowej, rozwinięto znacznie bardziej subtelne techniki rozpowszechniania i kolportażu (poezja, rocznice, motywy na artykułach użytkowych itp.). Mało przekonujący, także w odniesieniu do współczesności, jest dowód na mitologizujące oddziaływanie reaktywacji starej sagi piastowskiej, ponieważ autor wskutek używania podobnych znaczeniowo terminów powoduje zamieszanie i w swojej analizie nie wychodzi właściwie poza opis. Dużo wyraźniej ideologiczne wykorzystanie tej sagi ilustruje obraz Witolda Pruszkowskiego przedstawiający koronację Piasta. Nie wyjaśnione przez Molika zostało też bezsprzeczne zmitologizowanie bitwy pod Grunwaldem (przedstawione na obrazie Matejki z lat 1875-1878). Główny problem artykułu tkwi w faktcie, że Molik przejął bezkrytycznie zaproponowane przez Flacke traktowanie mitów jako wydarzeń. Interesująca jest analiza interpretacji historycznej bitwy pod Wiedniem, jako symbolu znaczenia Polski, nie tylko jako bastionu chrześcijaństwa w Europie, ale także jako obrońcy kultury europejskiej. Mit ten i jego znaczenie stają się przy tym szczególnie wyraźne poprzez wskazanie na dzieje obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem”. Interesująco przedstawia Molik także interpretację Konstytucji 3 maja (zilustrowaną obrazem Wojniakowskiego), której uchwalenie uznane zostało za „krok milowy w dążeniu Polski do wolności, suwerenności społecznej”<sup>28</sup>, przy czym w zrozumieniu tego problemu przeszkadza fakt, że autor określa samą konstytucję mianem mitu. Odrębny fragment poświęcony został budowie mitu Kościuszki, jako bohatera narodowego. W sumie jednak rozdziałowi temu brakuje nie tylko analitycznej głębi, ale także dystansu ideologicznego.

Za najbardziej problematyczny uznać trzeba rozdział katalogu poświęcony Niemcom, autorstwa Moniki Flacke<sup>29</sup>. Na jej analizie wybranych „wydarzeń” (przy czym saga o Kyffhäuser nie może być chyba określona tym mianem) zaważyło trzymanie się podanego przez nią we wstępie określenia mitu. Co więcej, jakoś tego tekstu pomniejszona jest przez nieścisłości historyczne. I tak Flacke pisze w swoim opisie sytuacji panującej w XIX w. o ruchu narodowym, „który świętował swój pierwszy wzlot po zwycięstwie nad Napoleonem w bitwie pod Lipskiem w 1813 r.” i w następstwie tego wydarzenia był „silnie uciskany i prześladowany”<sup>30</sup>. Przy czym tak naprawdę za pierwsze apogeum w działalności ruchu liberalno-narodowego można uznać święto na Wartburgu (1817) lub uchwalenie konstytucji reprezentatywnych w kilku państwach niemieckich w latach 1814-1820. Faza restauracji i systematycznego gnębienia sił liberalno-narodowych rozpoczęła się natomiast na obszarze całego Związku Niemieckiego dopiero w 1819 r., po uchwałach karlsbadzkich. Śmiała jest też teza mówiąca, że wraz z rewolucją 1848 r., w połowie stulecia, ruch narodowy „ponownie doszedł w sposób gwałtowny do głosu”<sup>31</sup>. Ignoruje ona bowiem całą fazę poprzedzającą rewolucję marcową. Wybrane przez Flacke „mity” (bitwa w Lesie Teutoburskim i rola Hermanna, śmierć Fryderyka Barbarossy i saga o Kyffhäuser, spalenie bulli papieskiej przez Lutra, wezwanie do dobrowolnego podjęcia walki przeciwko Napoleonowi oraz proklamacja cesarska z 1871 r.) opisane są przede wszystkim poprzez swe opracowanie i recepcję artystyczną, a niezbędne dla pełnego zrozumienia wystawy informacje o tle wydarzeń zostały zmarginalizowane. Powstanie sagi o Kyffhäuser jest jednak przedstawione wyraźnie i uzasadnione niebohaterską śmiercią Fryderyka Barbarossy. To, że obraz śpiącego w górze Barbarossy łączył się z tęsknotą za ponownym utworzeniem sławnej niemieckiej Rzeszy cesarskiej, jest zrozumiałe

<sup>27</sup> W. Molik, *Polen...*, ss. 295-320.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 311.

<sup>29</sup> M. Flacke, *Deutschland – Die Begründung der Nation aus der Krise. W: Mythen der Nationen...*, ss. 101-128.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

i wyjaśnia mitologizację oraz ideologiczną instrumentalizację tej sagi. Znacznie więcej problemów nastęrcza opis Flacke poświęcony popularno-historycznym interpretacjom Lutra, ponieważ określa ona tę postać historyczną mianem mitu. Jej konkluzja, mówiąca, że w interpretacji XIX w. „historia (...) w znacznych częściach została wymyślona”<sup>32</sup>, stoi w sprzeczności ze wspomnianymi już wynikami badań nad mitami.

Dobór eksponatów prezentowanych na wystawie umożliwia w pełni ukazanie funkcjonowania mitów w malarstwie. Sztuka ukazana jako sposób służący przekazywaniu mitów, a przez to jako pośredni instrument ideologizowania społeczeństw. Oglądając wystawę z łatwością można dostrzec słusność stwierdzenia Francois i Schulzego, że siła przekonywania tych obrazów tkwi w ich „szczegółowości i autentyczności”, co sprawiać ma, by oglądający je odnosili wrażenie, jakby byli „bezpośrednimi świadkami przedstawionych scen”, przeżywali je tak, jakby były im współczesne. Obrazy te inscenizują historię, stawiając ją w służbie teraźniejszości i przyszłości narodu.

Ta konstatacja zaciera jest jednak przez słabości techniczne wystawy. O ile można jeszcze zaakceptować podział wystawy na kategorie wolność, wiara i wojna oraz pochodzenie (ujęte w niezbyt szczęśliwej formule „Skąd pochodzimy”), to chaotyczne przyporządkowanie eksponatów i umieszczonego na tablicach wyjaśnień historycznych godne jest ubolewania. Wobec ograniczonej powierzchni wystawowej nasuwa się pytanie, czy nie należało zredukować liczby eksponatów. Prawie żaden obraz nie ma zapewnionej przestrzeni potrzebnej do właściwego oddziaływania, do pełnego ukazania zwiedzającym wpływów wywieranych przez mity oddane środkami malarskimi. Tymczasem przedstawione w witrynach przedmioty użytkowe z motywami mitów (książki, karty pocztowe, monety, naczynia, zegary, odznaczenia, klamry do pasków itp.) są tak liczne, że właściwie niemożliwe do ogarnięcia. Trudno jest też odnaleźć właściwą trasę zwiedzania. Często tablice z niezbędnymi wyjaśnieniami historycznymi pojawiają się dopiero po odpowiednich obrazach, zdarza się, że eksponaty znajdują się w zupełnie innym miejscu niż wyjaśniająca je informacja.

Bardzo wątpliwy jest zamiar kierowniczkii wystawy Flacke, aby „stworzyć reprezentatywny przegląd, ukazujący nie tylko obraz europejskiej przeszłości, ale także panoramę narodów i ich dziejów”<sup>33</sup>. Ponieważ na wystawie, poza Grecją, nie został ukazany ani jeden kraj leżący na wschód od obszaru Europy Środkowej (nawet Rosja pojawia się tylko w katalogu), i ponieważ pominięte zostały także niektóre kraje zachodnioeuropejskie posiadające bogatą mitologię (np. Irlandia), to nie można mówić o reprezentatywnym doborze.

Mimo to należy docenić wysiłek Niemieckiego Muzeum Historycznego, wyjścia naprzeciw rosnącym zainteresowaniom opinii publicznej historią i mitami sąsiadów, dziejami, w których kształtowaniu ważny udział miały różne europejskie układy sił. Byłoby lepiej, gdyby wystawa ukazała często obecną w mitach destruktywną przemoc, która przyczyniła się do dzielenia poszczególnych narodów i nastawiania ich przeciwko sobie. Tymczasem koncepcja wystawy opierała się na pokazywaniu podobieństw, a nie kontrastów, analogii, a nie różnic, co sprawiło, że miejsce krytyki ideologicznej zajęła analiza porównawcza. Sprawia to, że całkiem zrozumiałe staje się sformułowanie Achatza von Müllera, który dostrzegł w wystawie „historyzujący show polityczny”<sup>34</sup>. Jako poparcie takiej interpretacji służyć może wysoce niezręczna próba znalezienia odniesienia do przyszłej „Europy rozsądku ekonomicznego”<sup>35</sup>, zawarta we wstępie Christopha Stözlza. Mimo wszystkich swoich słabości wystawa zawiera jednak bardzo wiele informacji, które przekazywane są szczególnie atrakcyjnie poprzez malarstwo.

EUGEN KOTTE  
Münster – Poznań

Tłumaczenie: Maria Tomczak

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>33</sup> M. Flacke, *Einleitung...*, s. 15.

<sup>34</sup> A. v. Müller, *Unverzichtbar...*, s. 43.

<sup>35</sup> Ch. Stözlz, *Vorwort...*, s. 13.